

Bajka o ojcu Somaśarmana
(z indyjskiego zbioru bajek Pañcatantram)

Powiadam: Kto sunie próczu plany ten się obiele, jak to się zdarzyło ojcu Somaśarmana.

— Jakże to było? opowiedz.

— Oto tak:

W pewnym mieście był Bramin nazwiskiem Śwabhāwakṛpāna. Miał on garnek pełen kaszy którą urbiwat chodząc po jałmużnie. Ten garnek powiesił sobie na kołku nad łóżkiem i wpatrywał się w niego bez ustanku. Gdy przyszedła noc, tak sobie rozmyślał: W tym oto garnku jest kasza: gdy wybuchnie w mieście głód, dostanę za nią sto rupii. Za to można kupić parę kóz. Tępy ~~ty~~ koca się co sprzedać mieszkańcy. Gdy się pomowa, sprzedam je, i kupię konie. Nierównieży tak samo z koniami nabędę bawolice, a przez bawolice przyjdę do klasy.

Gdy się Klare wyrebiła, będzie posiadaczem
całego stada koni. Za konie dostanie
wiele złota. Za złoto postawi sobie dom
o czterech izbach. Do tego domu przyjdzie
czterech bogaty, którzy da mu za żonę
siostrę, cud. piękności. A z córką, da i
posag. Dochochawszy się syna narwie go
Somas'arman. Gdy chłopak na tyle pod-
rośnie że będzie go można kusić na kolanie,
siadając sobie w stajni przy koniach, weźmie w
rękę książkę i zagłębi się w naukę. Somas'ar-
ma zoczywszy mnie, będzie chciał by go po-
kusić; zsunie się z ramion matki i przyjdzie
ku mnie. Wtedy ja odpuknę bramnicę: „Ka-
biem sobie bębna, bo mi przeszkadza!” A gdy
ona zajęta robotą nie dostygnie, ja wzgniewam
się, wstanie, i kopnę ją.

Tak zatopiony w marzeniu bramin Kopuś
„garniek, rozbil go, kawa wyrypała się, i obielita
go całego.

— Dlatego powiadam: „Kto snuje próżne
plany, ten się obielita.”

Jan Jw. Pawlikowski